Dziś dodatek: „ŚWIAT KOBIECY"

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata mies. zł 120
z odnosz do domu zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Czwartek, dnia 17 czerwca 1945 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto bież. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086 | Nr 163

Nowa organizacja młodzieżowa w USA

WASZYNGTON (PR). W Stanach Zjednoczonych powstała nowa organizacja młodzieżowa, która popiera program polityczny Wallace'a. Posiedzenie konstytucyjne tejże oragnizacji odbędzie się dnia 26. 6. br. w Filadelfii.

Mordercy 10 tys. Żydów przed sądem

BUKARESZT (PAP) Rozpoczął się tu proces 57 osób, oskarżonych o udział w masakrze przeszło 10 tys. Żydów w Jassach, w roku 1941. Głównym oskarżonym jest gen. Stavrescu dowódca 4-tej rumuńskiej dywizji piechoty w czasie masakry w Jassach

Legion niemiecko-amerykański

BERLIN (PAP). Berliński korespondent Telepress ogłasza sensacyjną wiadomość, że wydział personalny dowództwa wojsk amerykańskich we Frankfurcie zamierza utworzyć „legion niemiecko-amerykański". Formowaniem legionu kieruje osławiony gen. Guderian.

Gustaw V kończy 90 lat

SZTOKHOLM (PAP) W całej Szwecji czynione są przygotowania do uroczystego obchodu 90-ej rocznicy urodzin króla Gustava V.

Bizonia nawiązuje stosunki handlowe z Hiszpanią

LONDYN (PAP) Wicemin. spraw zagr. Mayhew oświadczył w odpowiedzi na interpelacje w Izbie Gmin, że Wielka Brytania zezwoliła władzom Bizonii na nawiązanie stosunków handlowych z Hiszpanią frankistowską.

Wielka burza gradowa w Paryżu

PARYŻ (PR). Nad Paryżem przeszła wielka burza gradowa. Kilkanaście osób zostało ciężko rannych, jedna zabita. Na przedmieściach Paryża woda zalała szereg domków. W wielu miejscach dostawa prądu elektrycznego została przerwana. Komunikacja tramwajowa na przedmieściach paryskich została na przeciąg wielu godzin wstrzymana.

Maszeruje młodość



Podczas święta młodzieży przez ulice Bydgoszczy przesunął się barwny korowód uczennic i uczniów szkół pomorskich. Radosne twarze i radosne serca bijące pod barwnym strojem napawają nas wielką otuchą. Wierzymy, że przyszłość kształtowana rękoma tego pokolenia musi być jasna.
(Foto — Podgórski Bydgoszcz)

Rada Bizonii tymczasowym rządem

Przed reformą walutową w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Amerykański gubernator wojskowy w Niemczech oświadczył, że obecne władze administracyjne Bizonii pełnić będą funkcje rządu do chwili utworzenia w Niemczech zachodnich nowego gabinetu.

LONDYN (obsł. wł) Przedstawiciele administracji niemieckich prowincji zachodnich obradują we Frankfurcie z gubernatorami wojskowymi, gen. Clay'em i Robertsonem w sprawie reformy walutowej. Do Frankfurtu przyjechał również gubernator francuski — gen. Koenig. Gen. Clay zaznaczył, iż reforma walutowa w Niemczech zachodnich przeprowadzona zostanie bez względu na to, czy francuska strefa okupacyjna zostanie dołączona do Bizonii, czy też nie. Reforma nie obejmie jednak Berlina.

Prez. Truman na starą nutę

NOWY JORK (PAP) Podczas swego tournee propagandowego prez. Truman wygłosił przemówienie, poświęcone sytuacji międzynarodowej. Mówca powtórzył znane tezy polityki amerykańskiej, usiłując zrzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za wszelkie nieporozumienia na arenie międzynarodowej.

Prezydent Truman odrzucił sugestię przeprowadzenia osobnych rozmów z ZSRR.

Przerwanie wałów ochronnych w woj. pomorskim

BYDGOSZCZ (jb). W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż sytuacja powodziowa na terenie woj. pomorskiego przedstawia się następująco: W pow. włocławskim w Korabnikach, gmina Łęg — wody Wisły przerwały wał ochronny i zalały około 170 ha zbóż. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej i ustawieniu sztucznego wału, uratowano 500 ha zbóż. W pow. toruńskim Wisła przerwała wał pod Brzozą i zalała 200 ha zbóż. Gromady Wielka i Mała Nieszawka zostały zalane na niewielkiej przestrzeni. Komitety Przeciwpowodziowe w Świeciu, Chełmnie i Grudziądzu ukończyły przygotowania do akcji ratowniczej.

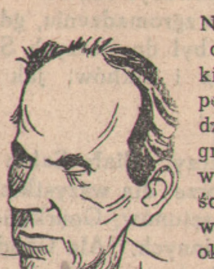
Ważne oświadczenie premiera Burmy

Zapowiedź wprowadzenia ustroju demokracji ludowej

NOWY JORK (PAP) Agencja Associated Press donosi, że premier Burmy Thakin oświadczył na wiecu publicznym, iż rząd Burmy pragnie spełnić życzenia narodu i wprowadzić w Burmie ustrój demokracji ludowej. Mówca zaznaczył, że naród Burmy na swej drodze do demokracji ludowej napotka prawdopodobnie na trudności, ponieważ Burma otoczona jest krajami, rządzonymi przez emisariuszy anglo-amerykańskich. Thakin podkreślił równocześnie — jak podaje agencja Associated Press — konieczność zacieśnienia stosunków między Burmą a Związkiem Radzieckim.

Reuter donosi, że oświadczenie premiera Burmy spowodowało spadek kursu akcji burmańskich zakładów przemysłowych, a w szczególności kopalń nafty, należących do Anglików.

Antonin Zapotocky



Nowy premier czechosłowacki Antonin Zapotocky urodził się 19-go grudnia 1884 r. w miejscowości Zakolany, w kładneńskim okręgu górniczym. Pochodzi z rodziny robotniczej o starych tradycjach rewolucyjnych. W 16 roku życia bierze udział w młodzieżowym ruchu socjal-demokratycznym. W r. 1922 zostaje sekretarzem generalnym partii komunistycznej, a w trzy lata później — posłem do parlamentu.

Podczas okupacji Zapotocky był członkiem nielegalnego Komitetu Centr. partii komunistycznej, który w kwietniu 1939 r. wysłał go za granicę. Schwytany w czasie próby przekroczenia granicy polskiej, zostaje uwięziony przez Niemców i osadzony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. W czerwcu 1945 r. widzimy go już na stanowisku przewodniczącego Rady Czechosłowackich Zw. Zaw. Po wypadkach lutowych, Zapotocky został wicepremierem w drugim gabinecie Gottwalda.

Państwa Beneluxu przyjęły uchwały londyńskie

LONDYN (PAP) W Hadze, Brukseli i Luksemburgu opublikowano komunikat, stwierdzający, iż państwa Beneluxu aprobują w całej pełni zalecenia konferencji londyńskiej 6-ciu państw zachodnich w sprawie Niemiec. O decyzji tej przedstawiciele dyplomatyczni państw Beneluxu w Londynie oficjalnie zawiadomili ministra Bevina.

Sudan zamieniony będzie w dominium

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Gmin minister spraw zagranicznych Meyhew podał do wiadomości, że gubernator brytyjski w Sudanie upoważniony został do przekształcenia tego kraju w dominium. W tym celu powołane zostanie do życia sudańskie zgromadzenie narodowe. Mówca zaznaczył, że powyższa decyzja zapadła bez uzgodnienia sprawy z rządem egipskim.

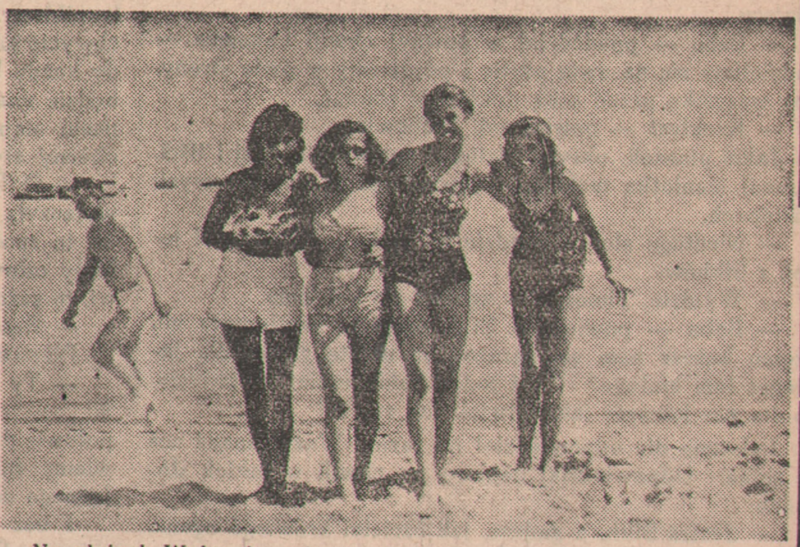
Prokurator żąda 63 wyroków śmierci

NOWY JORK (PAP). Agencja Associated Press donosi, że w Atenach odbywa się proces przeciwko 119 marynarzom, oskarżonym o sympatyzowanie z ruchem demokratycznym. Prokurator domaga się wyroków śmierci dla 63 oskarżonych, dożywotniego więzienia dla 20 oraz 10 lat więzienia dla pozostałych oskarżonych. Równocześnie toczy się proces przeciwko 80 członkom ELAS.

Akcja Bernadotte'a przeciw imigracji Żydów

LONDYN (obsł. wł.) Na terenie całej Palestyny panuje spokój. Żydzi obecnie zgodzili się na posterunek kontrolny ONZ na drodze komunikacyjnej między Tel-Avivem a Jerozolimą, który kontrolować będzie konwoje żywnościowe. Bernadotte zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa o wysłanie delegacji do poszczególnych portów europejskich, celem zapobieżenia imigracji Żydów. Rada Bezpieczeństwa będzie dzisiaj nad tą sprawą debatowała.

Nęcące zaproszenie



Na plażach Wybrzeża pojawiły się już syreny. Jak widać na zdjęciu dopiero co wyszły z morza, uśmiechają się do naszego fotoreportera i zapraszają wszystkich miłośników morza na wczasy nad Bałtykiem.
Foto — IKP, Gdynia.

Wywiad przedstawiciela Reutera z premierem Zapotocky'm

Przemówienie prezydenta Gottwalda

PRAGA (PR). Nowy prezydent Czechosłowacji wygłosił do niezliczonego tłumu wiwatujących na jego cześć mieszkańców Pragi przemówienie, w którym oświadczył, że Czechosłowacja twardo stać będzie przy swym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i państwami słowiańskimi.

Nowy premier Zapotocky oświadczył na pytanie przedstawiciela Reutera, iż w ramach ustroju demokracji ludowej jest miejsce również dla partii niekomunistycznych. Rzecz oczywista jednak, że partia komunistyczna, jako najsilniejsza, powołana jest do odegrania największej roli, uznawanej przez cały naród. Nie zlikwidowaliśmy — mówił premier Zapotocky — prywatnej własności, a jedynie własność kapitalistów. Uważamy za potrzebne, by rzemiosło i handel nadal istniały. W sprawie stosunków z Zachodem premier odpowiedział, że Czechosłowacja przyjmować będzie nadal chętnie z Zachodu to co dobre i postępowe, a sprzeciwiać się będzie temu, co reakcyjne, kapitalistyczne i imperialistyczne.

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

W niemieckich kołach politycznych panuje przekonanie, iż przywódca partii socjal-demokratycznej w zachodnich Niemczech — Kurt Schumacher ustąpi w najbliższym czasie ze swego stanowiska. Następcą Schumachera ma zostać prof. Schmidt, jeden z czołowych przywódców tej partii w strefie francuskiej, znajdujący się pod silnym wpływem francuskich kół dyplomatycznych. Jako oficjalny powód ustąpienia Schumachera podano zły stan jego zdrowia, jednak szereg faktów wskazuje, że nie tu należy szukać istotnych przyczyn rezygnacji.

Rozwój sytuacji politycznej w ostatnim okresie i reakcja społeczeństwa niemieckiego, na postanowienia londyńskie, nie wpłynęły dodatnio na popularność linii politycznej Schumachera. Uchwały 6-ciu państw, choć odsłaniają perspektywy odbudowy potencjału militarnego i wskrzeszenia nowego mocarstwa niemieckiego, z drugiej jednak strony, przez gospodarcze i polityczne podporządkowanie Niemiec zachodnich, amerykańskim kołom kapitalistyczno-wojskowym — zmieniają ten kraj w powolne narzędzie USA. Jeśli się nad to zważy, iż utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego i przekreślenie uchwał poczdamskich, nie tylko, że nie rozwiązują problemu Niemiec, lecz usuwają możliwość jego załatwienia — wyraźnie proanglosaska polityka Schumachera nie może wywoływać entuzjazmu nie tylko w dołach partyjnych, lecz również u trzeźwo myślących przywódców.

Niedawne wystąpienie przewodniczącego CDU w strefie brytyjskiej — Adenauera, który wystosował ostry protest w związku z uchwałami londyńskimi i domagał się wspólnej akcji czołowych polityków zachodnio-niemieckich, osłabiło też niewątpliwie pozycje dotychczasowego przewodniczącego SPD. Kategoryczne odrzucenie możliwości dyskusji nad tą propozycją, pociągnęło za sobą wzrost akcji opozycyjnej, czego wyrazem było oświadczenie hamburskiej SPD.

Ustąpienie Schumachera i objęcie stanowiska przewodniczącego przez Schmidta spowodowało by spadek brytyjskich i wzmocnienie francuskich wpływów w tej partii. Nie należy jednak prawdopodobnie oczekiwać, by pociągnęło to za sobą radykalny zwrot w ogólnej polityce niemieckiej partii socjal-demokratycznej. (y)

Wybrzeże nie jest przygotowane na przyjęcie wycieczek z kraju i zagranicy

Dlaczego?

Gdynia, w czerwcu.

Jak nas informuje „Orbis", w tych dniach przyszło kilka listów z Czechosłowacji z zapytaniem o warunki przyjazdu i pobytu w Polsce dla wycieczek czechosłowackich. Czeskie zw. zaw. zamierzają wysłać na 14-dniowe turnusy na Wybrzeże robotników z fabryk „Bata" z Pilzna i Pragi. Najwięcej interesują się podróżą statkiem wzdłuż polskiego Wybrzeża od Gdańska do Szczecina.

Na tę ofertę „Orbis" nie mógł do tego czasu odpowiedzieć, gdyż placówki turystyczne, odpowiedzialne za uruchomienie linii żeglugowej Gdynia — Szczecin odwlekają termin, a ostatnio przyrzekły uruchomić ją na „święto morza" pod warunkiem, że stocznie wykonają do tego czasu remont „Beniowskiego", przewidzianego do obsługi tej linii.

Podobnie jak z Czech, otrzymaliśmy oferty i z Węgier. Tamtejszy stołeczny zespół baletowy wyraził życzenie przyjazdu na występy na Wybrzeże.

Przy odpowiedniej propagandzie za granicą, nasze Wybrzeże mogłoby stać się atrakcyjnym rejonem turystyki międzynarodowej. Jednakże — jak do tego czasu — nie robi się nic lub prawie nic w tej dziedzinie. Nie wydaliśmy ani dla Czechosłowacji, ani dla innych krajów bałkańskich prospektów, popularyzujących polskie morze. Złośliwi twierdzą, że ...na szczęście, bo Wybrzeże nie jest przygotowane na przyjęcie licznych wycieczek zagranicznych. Nie ma należycie wyposażonych domów turystycznych, a te schroniska które posiadamy, nie pokrywają nawet zapotrzebowania krajowego. Do Polski przyjadą więc nieliczni i zamożni goście zagraniczni, których stać na Grand Hotel. Chociaż i to nie jest pewne, że dostaną w nim miejsce. Hotele gdyńskie są zaś od dłuższego czasu przepełnione. Nasuwa się tu następująca myśl: czy nie dałoby się użyć domów akademickich, opróżnionych podczas ferii, na zakwaterowanie gości zagranicznych? Problem ten należy rozważyć!

W zeszłym roku został uruchomiony w Gdańsku specjalny kiosk turystyczny, w którym udzielano w czasie sezonu informacji wycieczkom i pojedynczym turystom. Kiosk ten cieszył się niesłabnącą frekwencją przez całe lato. Wielu niezorientowanych pouczył o ulgach komunikacyjnych, wskazał im noclegi, przydzielił przewodników itp.

Podobnie, jak to ma miejsce w Zakopanem, ożywia się również szlak turystyczny nad morze w kierunku Gdańska i Gdyni. W tym roku należy się spodziewać masowego napływu wycieczek z kraju. Wobec tego, czy nie należałoby uruchomić podobne kioski turystyczne w Gdyni i Sopocie? Zarządy tych miast nie bardzo dbają o rozwój turystyki, nie obserwujemy u nich inicjatywy

Zarządy Miejskie utrudniają nieraz może nieświadomie innym instytucjom uruchomienie domów turystycznych. Aby nie być gołosłownymi, przytoczymy tu historię podania „Orbisu" do Zarządu Miejskiego w Sopocie. „Orbis" złożył w marcu podanie o wydzierżawienie baraków, stojących obok Centrali Materiałów Budowlanych, zamierzając tam urządzić wygodny dom noclegowy dla wycieczek. Zarząd nie odpowiedział na podanie, dziś oddałby baraki, kiedy już za późno. Skutek jest taki, że wycieczki przyjeżdżające nad morze albo nocują w warunkach urągających najskromniejszym wymaganiom, albo też nie mają gdzie nocować. Hotel Turystyczny przy Grand Hotelu mógł pomieścić tylko 200 osób, a po pożarze i tylu nie jest w stanie pomieścić. Dlatego z tym większym zadowoleniem należy wspomnieć o inicjatywie Ligi Morskiej w Gdyni, która w bardzo szybkim tempie uruchomiła noclegi dla 200 osób, później dla 150, a obecnie przygotowała wydzierżawiony pawilon po Targach Gdańskich dla około 600 osób. Wczoraj nocowało w Lidze ponad 1.000 osób. Liga ma zgłoszenia na przyjęcie 20 wycieczek. (P).

NAUKA i technika

„Usłużny" piorun

W pierwszym okresie badań atomowych próbowano zastosować wyładowania elektryczne w atmosferze do nadawania wielkiej szybkości cząstkom. Dla schwytania błyskawic rozwieszono między szczytami siatkę rozpiętości kilkuset metrów. Doświadczenia dały pozytywne rezultaty, przy czym otrzymywano napiecie ponad 10 milionów V. Jednak wobec bardzo ograniczonych ilości wyładowań elektrycznych (około 40 w ciągu roku) zaniechano dalszych eksperymentów.

„Łódź podziemna"

Inżynierowie radzieccy skonstruowali maszynę, którą można by nazwać „łodzią podziemną". Służy ona do poszukiwania bogactw mineralnych i była już zastosowana na Uralu. Jest to pojazd w kształcie pocisku, zaopatrzony w potężne śruby ziemne i zębaty świder, poruszane prądem elektrycznym, dopływającym kablem z powierzchni ziemi. Maszyna posuwa się pod ziemią, wprasowując ośrodek odrzucony świdrem na boki. Znajdujący się wewnątrz człowiek kieruje „łodzią" badając przez specjalne okienka rodzaj ośrodka, przez jaki przesuwa się maszyna. Specjalne instrumenty określają położenie i kierunek ruchu „łodzi", zaś telefon umożliwia ciągły kontakt ze światem. (Z).

Z KRAJU OD KORESPONDENTÓW I. K. P.

Kołobrzeg zaprasza

Przygotowania na przyjęcia letników

KOŁOBRZEG (mb). Już z dniem 1 czerwca plaże kołobrzeskie zaczęły ożywiać się. Kołobrzeg posiada dwie plaże przedzielone portem. Plaża „oficjalna", na którą przed wojną zjeżdżała cała Europa — znajduje się po wschodniej stronie miasta za dworcem kolejowym. Plaża ta w części już w tym sezonie zostanie wyremontowana, zaopatrzona w szatnie, kawiarnię i taras dancingowy. Druga plaża tzw. „dzika" jest również piękna, posiada nieco grubszy piasek i położona jest po zachodniej stronie portu w dzielnicy t. zw. szczecińskiej. Pomimo braku pomieszczeń ruch w tym sezonie zapowiada się wielki, tym więcej, że mają przyjechać zagraniczni goście, dla których szykuje się już kwatery. Również zapowiedziane są liczne kolonie młodzieżowe na cały sezon.

Kołobrzeg posiadał przed wojną t. zw. solanki, które były czynne przez wszystkie sezony. Zwłaszcza zimą gorące solne kąpiele były doskonałym środkiem leczniczym na wszelkiego rodzaju reumatyzmy. Obecnie solanki zostały zniszczone. Budynki natomiast są zdatne do remontu i zapewne z czasem miarodajne czynniki pomyślą o ich odbudowie. Można jednak korzystać ze źródeł solankowych otwartych, których jest w Kołobrzegu bardzo dużo, zabierając wodę do domu celem leczniczych kąpieli lub nacierań. Woda ta jest znakomitym środkiem leczniczym.

Stonka ziemniaczana przelatuje masowo z Niemiec do Polski

WROCŁAW (P). W zachodnich powiatach wojew. wrocławskiego zaobserwowano masowe przeloty stonki ziemniaczanej z terenu Niemiec. W związku z tym spodziewać się należy pojawienia się ognisk tego szkodnika w powiatach granicznych. Masowe przeloty stonki zaobserwowano również na pograniczu wojew. poznańskiego. Zagrożone są powiaty: Kożuchów, Żagań, Szprotawa, Głogów, Żuraw, Zgorzelec, Lubań i powiat Wołów.



Czterech ludzi usiadło wśród wysokich traw puszczy i dłuższy czas trwało milczenie, jakby się na raz wszyscy pospali. Nie byłoby to, zresztą, wcale dziwne, gdyż rozpachniona i duszna puszcza działała tak przytłaczająco na zmysł senności, iż taki np. Ali musiał zdobywać się na nielada bohaterstwo, aby nie zasnąć i nie narazić się na drwiny towarzyszy, albo, co gorsza, na zostawienie go na miejscu.

— Babu — powiedział w pewnej chwili Lakszma — podzielimy się na dwie partie i pójdziemy w dwie strony, aby wszystko przed sobą dokładnie zbadać.

— Rzekłeś! — powiedzieli Sikhowie.

Jakiś ptaszek, ukryty gdzieś w gęstwinie gałęzi i liści, zanucił cieniutką melodię, wygwizdując ją w miarowych odstępach.

— Niedługo słońce wyjdzie na niebo — zauważył jeden z Sikhów.

— Wyjdzie, Timurze — zgodził się Lakszma.

— Babu — powiedział Sikh drugi — wytłumacz mi, czemu każesz nam się narażać na utratę głowy dla jakiegoś tam białego? Czyż jeden Sahib mniej na świecie, to dla nas korzyść jakakolwiek lub strata?

Lakszma nie odpowiedział od razu. Ważył snadź coś w sobie. Odpowiedział dopiero po chwili w takich słowach:

— Jesteś Sikh, a gadasz, jak czciciel krowiego ogona. Jeszcze żaden Sikh nie złamał wierności danemu słowu. Zgodziłeś się na służbę do Sahiba, bo tak ci rozkazał nizam, a rozkaz nizama jest święty. Gdyby mnie nizam rozkazał poucinać głowy obu białym, zrobiłbym to i nie miałbym sobie tego za grzech. Biali są mi tak samo obojętni, jak te drzewa, które nas otaczają. Ale gdy nizam władzę swoją nad nami przelał na Sahibów, psim obowiązkiem naszym jest służyć im wiernie.

— Rzekłeś — zgodził się Timur. I znowu wszystko ucichło. Po chwili Sikh zauważył znowu:

— Byłem raz w Simli na zgromadzeniu, gdzie przemawiał jeden biały. Podobny był do naszych Sahibów, ale mówił językiem Gourkhów i Sikhów, jak prawdziwy Gourkkha lub Sikh.

— I cóżeś tam usłyszał?

— Wiele ciekawych rzeczy. Biały Sahib mówił tak: Mahatma Gandhi chce dobrze dla wszystkich, zarówno dla Brahminów, jak dla Pasztunów, Gourkkhów, Sikhów, Parsów, Beharów, Orissa i innych. Ale Gandhi nawołuje tylko do warzenia soli i nie kupowania nic u Anglików. Każe nosić białe czapeczki na znak, że jest się jego zwolennikiem. Ale to nie wystarczy. Trzeba walki, trzeba chwycić za broń i wygnać z Hindostanu Anglików, a wtedy każdy będzie mógł robić to, co mu się podoba. Każdy będzie miał soli darmo tyle, ile zechce, towary na przepaski stanieją i nastanie era Kirta Yuga, która zastąpi obecny zły okres Kali-Yuga.

— O Timurze, pomódl się zaraz do Barahin Devi, aby wyleczyła twoją ślepotę na rzeczy tak proste! — odrzekł na to spokojnie Lakszma. Czyż ty nie widzisz, że gdy biały człowiek przemawia przeciwko białemu człowiekowi, to zazdrości mu jego bogactw i sam je chce posiąść?

— Rzekłeś — przytwierdził zwolennik Lakszmy.

Przewodnik powstał.

— Ty Timur pójdziesz z Alim na prawo, my z tym Sikhiem pójdziemy na lewo. Gdy słońce znajdzie się na połowie drogi południa spotkamy się tutaj wszyscy i opowiemy sobie, co każdy z nas widział. Potem poślemy jednego do karawany z wiadomościami.

I bez dalszych jakichkolwiek słów, Lakszma zabrał swojego Sikha Himę i ruszył nieco w bok na lewo, a Timur z Alim skierowali się na ukos w stronę prawą. Było widoczne, że dzień się zbliża. Nie było tu żadnych oznak mającego wychylić się zza puszczy słońca, gdyż w tej okolicy nie ma w ogóle zmierzchów ni świtów, słońce wschodzi nagle, ale niektóre oznaki budzenia się ptactwa wskazywały, że niebawem nastanie ciepły i słoneczny dzień.

Rozdzieleni wywiadowcy karawany szli w swoje strony szybko i sprawnie. Mały Ali, trzymając się bardzo blisko Timura, niemal mu na pięty następując, ściskał kurczowo w dłoni rewolwer i dyszał ciężko. Lecz nie czuł ani strachu, ani obawy. Wierzył — jak z tym później dawał się słyszeć — że wszystko powinno zakończyć się szczęśliwie. Coś mu o tym szeptało wciąż do ucha, chociaż nie było nawet przy nim nikogo. Nie bardzo się to wprawdzie sprawdziło, ale Ali był przekonany, że to złe duchy wpłynęły na duchy dobre i przeszkodziły w wypełnieniu się w całości jego przeczuć.

W chwili, gdy Timur z Alim znaleźli się na miejscu, skąd mieli doskonały widok na część pałacu i niektóre budynki, usiedli nad szerokim rowem, który zapewne okalał całą posiadłość Bahadura, a w tej chwili, niby olbrzymi krwawy dysk, wyrzucony silną ręką dyskobola, wytrysnęło słońce i oblało wszystko dokoła oślepiającym blaskiem. Blask ten jednak nie oślepił ich z dwóch przyczyn: od urodzenia przywykli do podobnych niespodzianek, a powtóre — znajdowali się pod baldachimem olbrzymich drzew, które prawie nie przepuszczały promieni słonecznych i w puszczy panował przepiękny półmrok.

Zobaczyli, że rów, który ciągnął się u ich stóp ma kilkadziesiąt metrów szerokości, a na jego dnie płynie brudna i mętna woda, doprowadzona tutaj zapewne aż z Gangesu, o ile pan tego pałacu był wyznawcą „krowich ogonów", jak Ali złośliwie określał bramistów.

— Zdaje mi się — powiedział w pewnej chwili Ali, mierząc głębokość wody w fosie długim kijem — że możemy przejść tędy bez zamoczenia sobie nawet kolan. Jak myślisz, Timurze?

— Gdybyś nawet wpadł do wody powyżej czubków włosów, nie utoniesz, Ali — odrzekł żartobliwie Timur.

— Dlaczego?

— Bo jesteś jak guma, a ta nigdy nie tonie.

Ali udał, że obraził się za ten żart i zamilkł na chwilę. Timur wstał i dał znak Aliemu, aby poszedł za nim.

Historia się powtarza

Dlaczego p. Schuman i Bidault zapoznają niebezpieczeństwo niemieckie?

Uchwały konferencji londyńskiej w sprawie przyszłości Niemiec zostały ocenione jako klęska polityczna Francji, która pod naciskiem Departamentu Stanu zrezygnowała w Londynie ze swych najżywotniejszych interesów. Taki jest osąd trzeźwo oceniającej sytuację opinii międzynarodowej i osąd społeczeństwa francuskiego, które w swej olbrzymiej większości nastawione jest antyniemiecko. Francuzi na przestrzeni ostatniego wieku kilkakrotnie już poznali twardą rękę okupanta niemieckiego, nic więc dziwnego, że dziś z niepokojem obserwują odradzające się tuż pod bokiem niebezpieczeństwo niemieckiego imperializmu, przy którego narodzinach politycy francuscy spełniają rolę, jeżeli nie dobrowolnych, to w każdym razie przymusowych asystentów.

Na wykazanie antyniemieckiego nastawienia społeczeństwa francuskiego nie potrzeba chyba lepszego świadectwa, jak to, że de Gaulle, które go orientacja antyradzieecka i związanie z kołami imperialistów angielskich nie podlegają dyskusji, uważa dziś za właściwe jako najostrzej występować przeciwko uchwałom londyńskim i polityce min. Bidault'a. Czyni to oczywiście nie dlatego, aby zrazić do siebie społeczeństwo francuskie, ale dlatego, aby zjednać sobie jego sympatię.

Zastanawiające jest, że politycy francuscy, których uwagi nie mogą przecież ujść głosy protestów płynące ze społeczeństwa, wbrew wyraźnej woli tego społeczeństwa dali się sprowadzić na anglosaskie tory polityki filoniemieckiej.

Obserwatorowi narzucają się tu dwie przyczyny takiego postępowania panów Schumana i Bidaulta: 1. niezdolność przeciwstawienia się szantażowi gospodarczemu ze strony USA i 2. uleganie sugestiom anglosaskim, że niebezpieczeństwo dla Francji i dla Europy w ogóle — czai się nie za Renem, ale dopiero za... żelazną kurtyną.

Można tu przeprowadzić ciekawą analogię do okresu po pierwszej wojnie światowej. I wówczas hasłem polityki francuskiej były odszkodowania niemieckie (l'Allemagne payera — Niemcy zapłacą za wojnę) i rozbrojenie gospodarcze Niemiec. I wówczas zagadnienie Zagłębia Ruhry, zagadnienie dostawy koksu i węgla z Zagłębia Ruhry dla hut Lotaryngii i przemysłu francuskiego wywierało piętno na politykę francuską w odniesieniu do Niemiec.

W realizacji tych planów stanęła na przeszkodzie Anglia, a wkrótce i Stany Zjednoczone, które już w niedługim czasie po zawieszeniu działań wojennych orzekły, że „odbudowa Europy uzależniona jest od odbudowy Niemiec".

Dlatego to Anglicy w 1923 roku podsycali za kulisami opór niemiecki w okresie okupacji Zagłębia Ruhry przez wojska francuskie i belgijskie. A w 1924 roku Morgan groził rządowi francuskiemu cofnięciem obiecanej pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów na wypadek odmowy uczestnictwa w pracach komitetu Dawesa, który wówczas opracował dla Niemiec swego rodzaju „plan Marshalla". Premier angielski Mac Donald nie cofał się przed żadną formą dyplomatycznego nacisku, aby wpłynąć na stanowisko Francji wobec Niemiec.

I Francja uległa. Przystąpiła do bloku współpracy nad odbudową Niemiec. Rozpoczął się okres polityki Brianda, jego konszachty ze Stresemanem. Później przyszedł Laval, Blum, Daladier i... okupacja Francji przez armię niemiecką w 1940 r.

Ale nie tylko nacisk ekonomiczny i polityczny był powodem załamania się polityki francuskiej w stosunku do Niemiec.

W 1920 r. pisał Winston Churchill: „Od zawarcia zawieszenia broni prowadziłbym następującą politykę: pokój narodowi niemieckiemu — wojna bolszewickiej tyranii". A lord d'Abernon, prawa ręka Lloyd George'a, pisał w swym pamiętniku w tym samym roku: „Punkt szczytowy niebezpieczeństwa militarnego (ze strony Niemiec — uwaga nasza) został przekroczony i jedynym rzeczywistym niebezpieczeństwem, które grozi w Niemczech, są rozruchy komunistyczne".

Ówcześni odpowiedzialni politycy francuscy lat międzywojennych przejęli się stwierdzeniami panów Churchilla i d'Abernona. Ulegał zresztą tym sugestiom nawet sam Foch. I tu

(Ciąg dalszy na str. 6-tej)

Przez wzmożoną wydajność pracy — do wykonania planu morskiego

Z ukosa

„Łono przyrody"



Nie wszyscy należą do tych szczęśliwców, którzy mogą spędzić niedzielę na wsi. Większość mieszkańców miast wyrusza na wycieczkę do pobliskiego lasu lub nad rzekę, by choć tam szukać wytchnienia po męczących dniach pracy, skwarze i pyle ulicznym. Chcą oni uciec od zgiełku i szumu miasta, by w ciszy i spokoju nabrać nowych sił do dalszej pracy.

Ruszamy tedy za miasto. Biada nam jednak, gdy zamiast przy pomocy taniej i wygodnej lokomocji w postaci własnych nóg, chcemy jechać kolejką podmiejską. Po odpowiednio długiej „pokucie" w ogonku do kasy, dostajemy się na peron, by rozpocząć szturm o miejsce w wagonie. Lepiej trochę, gdy jedziemy tramwajem — tu akcja ogranicza się do „wprasowania się" do wagonu. Dla spotęgowania nastroju świątecznego przeciska się przez zatłoczony wagon kilkuosobowa orkiestra z wielką harmonią na czele. Przy dźwiękach niemiłosiernie fałszowanej „Nocy w Zakopanem" czy „Kwiatu paproci" zajeżdżamy na miejsce.



Jesteśmy więc na „łonie przyrody". Trudno co prawda jej się tu doszukać. Z trudnością odnajdujemy w skłębionej masie półnagich ciał kępki trawy, upstrzonej gęsto papierkami, skorupami od jaj, a nawet kawałkami szkła z potłuczonych butelek.

Po długim szukaniu odpowiedniego miejsca znajdujemy wreszcie wolną przestrzeń i dołączamy się do wielkiego obozowiska. Wdychamy z przyjemnością woń... prowiantów przywiezionych przez innych wycieczkowiczów. Wsłuchujemy się w szum... rozmów, nawoływań i okrzyków. Łowimy uchem głos... zachrypniętego patefonu, powtarzającego ten sam szlagier kilkanaście razy. Rozkoszujemy się widokiem skąpanej w słońcu... grubo wysmarowanej wazeliną skóry ludzkiej.

Odpoczywamy... Nabieramy sił do nowej, jeszcze straszniejszej walki, jaka nas czeka przy powrocie do miasta. Szturm, jaki się rozpoczyna „na ostatni pociąg" nie da się w niczym porównać z „przyjemnością" jazdy za miasto. Pocieszamy się choć tym, że jeśli nie dostaniemy się do wnętrza wagonu, to przynajmniej raz w ciągu całego dnia zażyjemy świeżego powietrza, jadąc na stopniu. Wreszcie w poczuciu spełnionego obowiązku wobec zmęczonych pracą nerwów i mięśni wracamy do domu.

I dziwić się, że niektórzy twierdzą, iż odpoczynek — to praca. (b)

Pod samarytańskim znakiem

Czerwony Krzyż - armia miłosierdzia

Solferino! Jest rok 1859 i bitwa pod Solferino między Francuzami i Austriakami. W małym kościółku w Castiglione posadzka mokra od krwi. Z pola bitwy przewieziono tu tysiące rannych. Są bez opieki, a krew, która wypływa z żył jest wyzwaniem rzuconym światu. Wyzwanie to podejmuje serce młodego Szwajcara Henryka Dunant, który organizuje pierwszą pomoc i już wkrótce potem puka do drzwi Genewy.

Sprawa Dunanta otwiera epokę Czerwonego Krzyża. U narodzin jej zasada: „inter arma — caritas" (pomiędzy bitwami — miłosierdzie). Już w r. 1863 obraduje kongres 16 państw. Jego czołową rezolucją jest uznanie nietykalności szpitali C. K. i osób pielęgnujących rannych przez armie walczące. Narodowość rannych nie odgrywa również żadnej roli, gdy są równouprawnieni w miłosierdziu CK. Uchwały te są szlachetnym siewem pod konwencję genewską (1864 r.), powołującą do życia międzynarodową organizację miłosierdzia. Jest to organizacja prężna, a jej wpływy rosną z dnia na dzień. W roku 1939 do Czerwonego Krzyża należą już 64 państwa.

W r. 1919 powstaje Liga Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, która w dwadzieścia lat później liczy już 65 milionów członków. Polski Czerwony Krzyż (r. 1919) wiąże się porozumieniem i współpracą z MCK i LSCK. W międzyczasie, w związku z narastaniem potęgi wojen i ich długotrwałych śladów w życiu narodów (epidemie itd.) CK przyjmuje zasadę świadczenia pomocy w okresie pokoju („in pace — caritas"). Tak więc szlachetna idea Dunanta ulega pogłębieniu i przyjmuje front powszechnego miłosierdzia na zawsze i dla każdego.

Wymowa tych cyfr i faktów jest niezaprzeczona. W młodej państwowości polskiej Czerwony Krzyż zajmuje poczesne miejsce, jako organizacja o wielkich walorach społecznych, reprezentująca najwyższą humanitarność. Należy sądzić, że społeczeństwo polskie jest na dobrej drodze do masowego upowszechniania idei PCK. Tydzień propagandy (16—22 bm.) winien zwrócić oczy całego kraju na szarą armię miłosierdzia, z której rąk nieustannie czerpie życie — armia ludzi chorych i biednych. Ciągle jeszcze za mało czytamy o PCK, zbyt niedbale śledzimy cyfry jego stałych osiągnięć. W sercu najgorszej nędzy, gdzie bochenek chleba i bezpłatna porada lekarska ma wzruszające znaczenie — te cyfry nabierają sensu.

Widziałem wieśniaków, gdy przybywali z ufnością do izb i stacyj sanitarnych. Wiadome jest, że ambulanse ruchome pełnią funkcje wysuniętych forpoczt i placówek. Dzień po dniu trwa ta uporczywa, mozolna praca ludzi Henryka Dunanta. 30 milionów młodzieży całego świata przypięło na piersiach znak samarytański. Młodzież ta wywalczy światu pokój.

Kwestia drobnej składki miesięcznej (członek wspierający) nie może być żadną kwestią. Pieniądz ten bowiem powróci. Powróci do ciebie wówczas, gdy zdarzy się tak, że życie wyrzuci cię za burtę, lub rażony klęską — utracisz stan posiadania. Ten bank wypłaca zawsze, w każdej czarnej godzinie. Jest wspaniały — ponieważ jest mocny, ponieważ jest szlachetny i otwarty dla łez. Jest to prawdziwy skarbiec świata, bez złotych drzwi.

Gdy zapukamy do nich — otworzą się same. Wejdź — powiedzą ludzie Dunanta — bo jesteś głodny...

Krystyn

Z wydarzeń KULTURALNYCH

Delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki dr Tadeusz Gostyński odnalazł w Hamburgu, zabrany przez okupanta, pomnik Mickiewicza z Krakowa. W pomniku brak jednej z bocznych figur. Pomnik ten posiada już swoje znaczenie historyczne, gdyż postać Wieszcza z cokołu krakowskiego wprowadził na scenę Wyspiański w swym „Wyzwoleniu".

Inny delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki, prof. dr Karol Estreicher, w czasie ostatniej akcji rewindykacyjnej na terenie Bawarii odnalazł szereg wartościowych obrazów szkoły francuskiej i holenderskiej, zrabowanych w warszawskim Muzeum Narodowym przez ukraińskich SS-manów. Nadto prof. dr Estreicher odzyskał dla Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie kilka bezcennych druków ofic. Guttenberga z XV w., w tym oryginalne korekty tej pierwszej na świecie drukarni.

Do Wrocławia spodziewany jest przyjazd w okresie Wystawy Ziem Odzyskanych, zespołów ludowych: z Jugosławii, Bułgarii, Rumunii i Węgier, które wystąpią z programem tańca i śpiewu.

Ze Szwecji zapowiedziany jest przyjazd 10-osobowego baletu, jednego z czołowych tamtejszych zespołów baletowych.

Na okres letni 11 zespołów teatralnych Moskwy udaje się na tournée artystyczne po miastach ZSRR. Głównym terenem działalności tych zespołów są republiki nadbałtyckie oraz zauralskie.

Zagadnienia

Nowy styl

w pracy samorządu

Nowy styl pracy samorządowej — takie hasło padło z ust dra Wendla, dyr. Biura Prezydialnego Rady Państwa na jednej z odpraw, jakie obecnie odbywają się w całym kraju dla działaczy rad narodowych i samorządu terytorialnego. Hasło to ma oznaczać pełniejszą aktywizację prac samorządu terytorialnego, zainteresowanie tymi pracami najszerszych warstw społeczeństwa, rozumne, oszczędne i planowe gospodarzenie budżetem. Hasło to oznaczać ma również i zainicjowanie współzawodnictwa pracy na terenie samorządów, przy czym współzawodnictwo przejawiać się powinno nie tylko w działalności przedsiębiorstw samorządowych, ale może i powinno znaleźć odpowiedni grunt na takich odcinkach, jak troska o podniesienie stanu sanitarnego, o czystość i wygląd zewnętrzny miast i wsi.

Nie ulega wątpliwości, że samorząd terytorialny, który jest przecież nieodłącznym elementem ustroju demokratycznego, nie zawsze i nie wszędzie wywiązywał się w pełni z zadań, do jakich został powołany. Złożyły się na to przyczyny o charakterze subiektywnym i obiektywnym. Nie będziemy tu pisać o tych pierwszych, bo mogą i powinny być usunięte bezpośrednio tam, gdzie je zanotowano.

Poważnym jednak kłopotem samorządów, który już oddawna sygnalizowano, są finanse samorządowe. Ich szczupłość nie pozwalała na rozwinięcie szerszej działalności gospodarczej, krępowała swobodę działania, a ustawiczne oglądanie się na dotacje i subwencje, nie wpływało dodatnio na ciągłość pracy i długofalowe planowanie. Sytuację finansów samorządowych tylko w części poprawiło wykonanie zaleceń Rady Państwa o przeprowadzeniu akcji oszczędnościowej i racjonalizacji pracy. Deficyt jest nadal cechą charakterystyczną prawie wszystkich budżetów samorządowych nie tylko w ośrodkach zniszczonych, ale i w tych ośrodkach, które zniszczeń wojennych szczęśliwie uniknęły.

Istnieją realne przesłanki, które pozwalają żywić nadzieję, że w niedługim czasie dochody samorządów ulegną zwiększeniu. Ma to nastąpić w związku z oczekiwanym ukazaniem się zapowiadanej już od dłuższego czasu ustawy o czynszach mieszkaniowych, co wpłynie na podniesienie dochodów z podatku lokalowego. Będzie to niewątpliwie poważny zastrzyk dla samorządu. Równie poważnym zastrzykiem mogło by być zwiększenie udziału samorządów w podatku gruntowym. Apelują o to samorządowcy i dobrze było by gdyby apele te znalazły zrozumienie u władz decydujących.

Nie można też zapominać, że od dawna zapowiedziane jest wydanie nowej ustawy samorządowej, która by ustaliła w sposób jasny i ostateczny strukturę prawną samorządu, jego zadania i kompetencje. Wydanie tej ustawy usunęłoby niewątpliwie wiele niejasności i wątpliwości dnia dzisiejszego i wpłynęło by na usprawnienie i ożywienie pracy samorządów.

Konkretnie więc: uzdrowienie finansów i ustalenie struktury prawnej samorządów przy równoczesnym zaktywizowaniu pracy działaczy samorządowych i wciągnięciu całego społeczeństwa do pośredniego, jeżeli nie bezpośredniego, udziału w pracy samorządowej, zadecydować mogą o pełnym powodzeniu hasła o „nowym stylu w pracy samorządowej" (a)

Świat kobiecy

Nr 24 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 17. 6. 1948

O SPOKÓJ I CISZĘ

Nie ulega wątpliwości, że ludzie starsi, i ci co przeszli ciężkie warunki okupacyjne, obozy itp. — łakną ciszy i spokoju. Stargane nerwy ekscytowane w dalszym ciągu wzmożoną pracą i wartkim tempem życia — domagają się wytchnienia. Napróżno szukać ich w potwornym zgiełku miasta!

Nieumiejętność i niechęć stosowania się do koniecznych przepisów życia zbiorowego, w dużych domach czynszowych i wspólnych powojennych mieszkaniach — stwarzają istne piekło. Nigdy może szerzej nie było stosowane przysłowie: „Wolnoć Tomku w swoim domku", jak dzisiaj. Prośby i groźby nie tylko, że pożądanego skutku nie odnoszą, ale jeszcze zaostrzają sytuację.

Proszę sobie wyobrazić położenie człowieka zmęczonego pracą, pragnącego odetchnąć kilka chwil we własnym „przytulnym" mieszkaniu. Przeraźliwe tony, nastawionego na cały głośnik radia, ujadanie kilku psów naraz, trzepanie o każdej nieprzepisowej porze dywanów i pościeli — niweczą do ostatecznych granic już stargane nerwy. A jeśli dodamy do tego jeszcze bezustanne rzępolenie miłośnika akordeonu za ścianą będziemy mieli w przybliżeniu wyobrażenia o tej ponurej całości. Niejednokrotnie huczne libacje z tańcami i niczym nieskrępowanym śpiewem i śmiechem do samego rana, nie pozwalają ani na chwilę na zmrużenie powiek nawet w nocnej porze.

Jakże może taki udręczony, niewypoczęty nigdy człowiek stanąć rano rzeźki do pracy? I czy na długo przy takim trybie życia starczyć może wytrzymałość jego nerwów?

A jednak życie stałoby się do pewnego stopnia znośniejsze, gdybyśmy byli bardziej uspołecznieni. Gdybyśmy, zgodnie z mianem narodu kulturalnego, przestrzegali dobrowolnie obowiązujących przepisów. Musimy koniecznie uregulować te palące sprawy. Coraz więcej poważnych głosów domaga się tego. Nie można bez końca pobłażliwie tolerować takiej samowoli. Jeżeli uprzejme prywatne upomnienie nie odnosi skutku, bezwzględnie trzeba użyć interwencji czynników miarodajnych. A może jednak uzbroimy się w rozsądek i dobrą wolę i dołożymy starań, ażeby mieszkania nasze, w których przebywamy przez większą część życia, — stały się miłymi przybytkami spokoju, życzliwości i ciszy. (drw.)

„CHOROBY SEZONOWE..."

Do starych, dawnych zwyczajów świata kobiecego należały tzw. „choroby sezonowe". Było to w czasach, kiedy kobiety nie pracowały jeszcze zarobkowo, a wszelkie ich potrzeby uzależnione były od ich „panów i władców", a raczej od zasobności ich kieszeni.

Do ówczesnego dobrego tonu należały obowiązkowe wyjazdy w lecie do „wód" lub na „letnie mieszkania" i żadna szanująca się dama nie „naraziłaby się" na to, by nie zniknąć z horyzontu towarzyskiego bodaj by na kilka letnich tygodni. Mężowie nie zawsze dodatnio reagowali na podobne wymagania swych żon. Natenczas do zharmonizowanego skądinąd życia rodzinnego, zaczynały się wkradać dysonanse. Pani poczynała nagle użalać się na ataki wątroby, cierpienia nerwowe, niedyspozycje gastryczne — i cały szereg więcej lub mniej poważnych niedomagań. Wszystkie je podciągnąć najczęściej było można pod jedną wspólną nazwę, — histerii. Mężowie, chcąc odzyskać spokój w domu i uwolnić się od scen i „nerwowych" przypadłości żon—nolens volens, zapożyczając się nieraz, wyprawiali swe magnifiki do drogich „badów" i tańszych „letnich mieszkań".

Dzisiejsze równouprawnione, pracujące zawodowo panie przechodzą również niejednokrotnie na modłę swych babek ostry kryzys „chorób sezonowych". Widocznie zasadnicze cechy kobiece wciąż jeszcze pokutują w psychice niewieściej. Różnica polega jedynie na tym, że wyjazdy dzisiejszej kobiety uzależnione są nie tyle od mężów, ile od ubezpieczalni społecznej i komisji lekarskich.

Z chwilą rozpoczęcia urlopów panie nasze przypuszczają nagły szturm do swych domowych lekarzy. Domagają się w sposób mniej lub więcej obcesowy przekazów na prześwietlenia, badania krwi itp. Z niewyczerpaną cierpliwością spieszą do ginekologów, laryngologów, neurologów, odkrywając nagle w sobie szereg dotkliwych cierpień. W staraniach uzyskania wyjazdów leczniczych nie zaniedbują niczego. Wkładają w nie cały zasób energii i pomysłowości. „Kombinują" przeróżne urlopy „zdrowotne" „wypoczynkowe" i te „prawdziwe". Byle uzyskać wyjazd na kurację — bez różnicy gdzie — do Inowrocławia, Polanicy, Gdyni.

— Jestem *bardzo* chora. Muszę *koniecznie* wyjechać — użala się znajomej pewna wcale dobrze wyglądająca osoba.

— A cóż pani dolega? W zeszłym roku, zdaje się, wątroba?

— Omyliłam się. Mam wrzód w żołądku.

— Wrzód? Wykazało to prześwietlenie?

— Ach, co „oni" tam wiedzą! Prześwietlenie nic nie wykazało.

— Więc najlepszy dowód, że wrzodu nie ma.

„Poważnie" chora osoba, czuje się mocno dotknięta. Więc jeszcze ktoś prócz lekarza powątpiewa o jej „prawdziwej" chorobie?

Jakie to szczęście, że nasi lekarze potrafią krytycznie odnosić się do „sezonowych chorób" swych pacjentek, udzielając przekazów leczniczych do uzdrowisk tym, które istotnie tego potrzebują. (drw)



PRAKTYCZNY I MODNY

Takie cechy posiada przedstawiony przez nas skromny kostiumik z jasnego samodziału w paski. Jedwabna bluzeczka w ciemnym kontrastowym kolorze, wykończona dużą kokardą stanowi jego uzupełnienie.

Model: Księgarnia N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.

Na upały



Na bieżące i niewątpliwie liczne jeszcze dni upalne nadaje się powyższy model sukienki. Cechuje go modna linia kroju podkreślona baskinką. Na suknię tego rodzaju nadają się różnorakie materiały, począwszy od płócienek i kretonów do jedwabi. Na uszycie jej można również zużyć różne resztki materiałów.

Model: Księgarnia N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.

SŁÓW KILKA o modzie w Związku Radzieckim

Dużo się mówiło i mówi, dużo się pisało i pisze o tym co lansują paryskie, londyńskie ,czy nowojorskie domy mody. Każda z nas wie już, jaka musi być modna długość spódnicy, jakie muszą być ramiona, jednym słowem, jak powinna wyglądać modna, sylwetka kobieca. Stwierdzić przy tym można, że moda u nas nabiera swoistego charakteru, który wykazuje, że zdrowy rozsądek zwycięża.

Niejedną z czytelniczek zaciekawi z pewnością wiadomość, w jaki sposób zareagowała na nową zachodnią dyktaturę mody kobieta radziecka. Na podstawie żurnali mód i pism ilustrowanych można stwierdzić, że kobiety radzieckie nie poddały się jej niewolniczo, chociaż przyjęły ogólne jej zasady. Kobiety radzieckie postanowiły przede wszystkim zachować odrębność narodową. Odrębność ta zaznacza się w staraniu się zachowania w stroju pewnych cech ludowych. Wyraża się ono zastosowaniem do zdobienia sukienek letnich wszelkiego rodzaju haftów, do których wzory czerpie się z bogatej pod tym względem radzieckiej sztuki ludowej. Hafty te wykonuje się ręcznie, dzięki czemu zachowuje się indywidualność kompozycji wzorów. Największym powodzeniem cieszą się u kobiet radzieckich wszelkiego rodzaju materiały gładkie.

Mój synuś pisze lewą ręką

...pisze p. Ziuta z Bydgoszczy. Jak temu zaradzić?

Odpowiadamy:

W pierwszych latach życia dzieci używają obu rączek, bez jakiegokolwiek „faworyzowania" prawej, czy lewej. Dopiero później zaczynają posługiwać się jedną z rąk częściej, wzmacniając i kształcąc ją tym samym. Przewaga ludzi (u wszystkich ras) wykonuje wszystkie czynności, które można spełniać przy pomocy jednej ręki — właśnie prawą ręką. Tylko co trzydziesty człowiek jest mańkutem.

Na czym opiera się to „faworyzowanie" prawej ręki trudno powiedzieć. W każdym razie, przy wszystkich urządzeniach, czy narzędziach pracy, ze względu na ogólne posługiwanie się prawą ręką, można zauważyć specjalne ku temu przystosowanie. Z tej też czysto praktycznej przyczyny nie jest rzeczą obojętną, czy dziecko chętniej posługuje się lewą ręką czy prawą ręką. Nie wiemy przecież, przy jakim ono w przyszłości stanie warsztacie pracy. Dopóki jest małe, wydawało by się, że to czy syn albo córka „majstrują", albo kroją lewą ręką jest bez znaczenia. Słusznie. Ale kiedyś, w przyszłości, kiedy dziecko będzie pracowało wespół z innymi, może przykro odczuć to, że jest mańkutem.

Już w szkole napotyka na pierwsze trudności. Naturalnie, że z biegiem czasu liczne ćwiczenia w pisaniu doprowadzą do tego, że i prawa ręka nabierze umiejętności we władaniu ołówkiem i piórem. Mimo to radzimy wszystkim matkom, aby zwracały specjalną uwagę na dzieci-mańkuty. Dziecko musi mimo trudności posługiwać się prawą ręką. Nie bez znaczenia jest tu wzmacnianie mięśni prawego ramienia i dłoni.

Poza tym radzimy jednak nie „wykorzeniać" zdolności posługiwania się lewą ręką, przeciwnie, dzięki odpowiedniemu pokierowaniu dzieckiem możemy osiągnąć to, że obie ręce dziecka będą posiadały tę samą zdolność władania piórem, narzędziem pracy itp. Było by to niewątpliwie bardzo pożyteczne.

Może zainteresuje was miłe czytelniczki wiadomość, że zdolność posługiwania się obu rękami w równej mierze była cechą wielu sławnych muzyków i malarzy, np. Leonardo da Vinci, Holbein.

O czym każda z nas wiedzieć powinna?

Ambicją każdej pani domu i dobrej gospodyni jest posiadanie jak największej ilości zapasów na zimę, w formie najrozmaitszych przetworów owocowych i jarzynowych. Bieżące miesiące upłyną pod znakiem intensywnego zaprawiania, konserwowania owoców. W związku z tym warto przypomnieć sobie następujące rady.

Należy zwrócić bezwględną uwagę na: primo) owoc przeznaczony na zaprawy musi być świeży i bez skaz; secundo) naczynia z zaprawami muszą być przechowywane w chłodnym, przewiewnym i ciemnym miejscu.

Poza tym, dobra gospodyni od czasu do czasu dokonuje lustracji piwnicy z zapasami zimowymi, aby przekonać się, czy wszystkie słoiki są zamknięte, czy na powierzchni zakonserwowanego owocu, albo jarzynki nie tworzy się kożuch z pleśni. A czyni to dlatego, aby w razie stwierdzenia takiego wypadku można było jeszcze o ile możności konserwę natychmiast zużyć, albo ponownie zagotować.

KĄCIK DOBREJ GOSPODYNI

Konfitura z truskawek

Cena truskawek, mimo ich wielkich ilości na straganach targowych i w sklepach z owocami utrzymuje się stale jeszcze na bardzo wysokim poziomie. Nie ma też żadnej nadziei, aby ten tak smaczny i pożywny owoc staniał. Tym niemniej, każda skrzętna gospodyni przewiduje w swym budżecie domowym pewną sumę na zakup także i tego owocu i zakonserwuje go w formie zapasów na zimę.

Szczególnie smacznym przetworem z truskawek jest konfitura. Do konfitury tej należy użyć zdrowych świeżo zerwanych truskawek. Opłukać każdą z osobna w zimnej wodzie, umaczać w śpirytusie, a następnie usunąć szypułki. Z cukru i małej ilości wody przyrządzić syrop, wystudzić go i zalać nim truskawki. Następnego dnia syrop zlać z truskawek, zagotować go i tym razem letnim zalać ponownie truskawki. Trzeciego dnia znowu zlać syrop, podegrzać go do wrzenia, poczem do wrzącego wkładać truskawki i smażyć je do przeźroczystości. Ostudzone truskawki wkładać do słoików i zawiązać pergaminem.

Na 1 kg truskawek liczy się pół kg cukru.

Kalendarzyk

Środa, 16 czerwca 1948 r.
Katolicki: Benona.
Słowiański: B:dźmierza.
Wsch'd słońca: 4.33, zach'd: 21.28; wsch'd ksi:zyca 15.42, zach'd: 2.05.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

XVI Koncert Symfoniczny

Jutro, w czwartek 17 bm. odbędzie się pod artystycznym kierownictwem dyr. Arnolda Rezlera przedostatni koncert bieżącego sezonu. Solistą będzie znakomity baryton wybrzeża **Kazimierz Czekotowski.**

Początek punkt. o godz. 20.

Żołnierze - artyści reprezentują dorobek artystyczny

BYDGOSZCZ (re). W lokalu Ligi Kobiet, Al. 1 Maja 84 odbyło się otwarcie wystawy prac żołnierzy — kierowników zespołów świetlicowo-artystycznych przy DOW w Bydgoszczy w obecności woj. pom. I. Kubeckiego i wicewoj. Jakubowicza oraz wiceprez. Kozłowskiego.

Uroczystego otwarcia i przecięcia wstęgi po odegraniu marsza generalskiego i raporcie komendanta kursu kpt. Dobrosina, dokonał dowódca DOW — gen. Połturzycki.

Przedstawicieli władz i gości oprowadzał po wystawie kpt. Dobrusin, który też objaśnił poszczególne eksponaty. Trzeba przyznać, że prace żołnierzy stoją na niezwykle wysokim poziomie. W pierwszej sali eksponaty przedstawiają założycieli krajów słowiańskich: Lecha, Czecha i Rusa na tle historii aż po zwycięski marsz do Berlina w roku 1945.

Dalsze eksponaty, których niepodobna w krótkim sprawozdaniu wymienić, przedstawiają osiągnięcia gospodarcze Polski Odrodzonej. Uwagę zwracają wspaniałe prace odzwierciedlające pracę fabryk, kopalń węgla, soli, hut żelaznych itp.

Reasumując stwierdzić trzeba, że wystawę należy koniecznie zwiedzić, aby zdać sobie sprawę z olbrzymiego wysiłku i dorobku naszych żołnierzy-artystów. Wstęp na wystawę bezpłatny.

Pogotowie przeciwpowodziowe czuwa!

Punkt kulminacyjny minął Brdyujście. Bydgoszczy powódź nie grozi.

BYDGOSZCZ Wysoka fala powodziowa, niosąca zniszczenia nadwiślańskim nizinom, przelewa się obecnie przez teren województwa pomorskiego. W dniu wczorajszym kulminacja w Toruniu wyniosła o godz. 8 rano 7,80 metrów, w Fordonie 6,48 m, a wieczorem 7,20. Brydujście kulminacyjny punkt powodzi minął o g. 18 przy stanie 7,25 m. Poziom Brdy podniósł się o 15 cm, tj do 7.04 m.

W porównaniu do lat poprzednich jest to kulminacja mniej groźna. Wisła osiągała w ostatnich latach poziom: w roku 1931 — 7,88 m, w dniu 1 kwietnia 1924 r. — 9,14 m, w dniu 19 marca 1937 roku — 9,17 m. W ub. roku najwyższy poziom wynosił 8,24 m.

Wojewoda pomorski, zarządzając ostre pogotowie przeciwpowodziowe, miał na celu nie tylko zabezpieczenie ludności i zabudowań zagrożonych powodzią, lecz również także zabezpieczenie zasiewów, łąk i pól uprawnych, ażeby straty spowodowane wylewami, były możliwie najniższe. Nad Wisłą i na Wiśle służba przeciwpowodziowa, zorganizowana przez Państw. Zarząd Wodny, Wojew. Urząd Wodno-Melioracyjny, Milicię Obywatelską i Urzędy Bezpieczeństwa, czuwa bez przerwy, gotowa do natychmiastowej akcji ratowniczej.

O dobrym przygotowaniu akcji przeciwpowodziowej na Pomorzu przekonali się przedstawiciele władz wojewódzkich i prasy, którzy na zaproszenie dyrektora Państw. Zarządu Wodnego, inż. Tychoniewicza zwiedzili Brdyujście i na statku „Neptun" dokonali inspekcyjnej jazdy na trasie Brdyujście — Solec Kujawski.

Różnica poziomu Brdy i Wisły przy jazie w Łęgnowie wynosi normalnie 3 metry, obecnie zaś zaledwie pół m. W Brdyujściu różnica poziomu wody w śluzie i Wiśle wynosi normalnie 3,50 m, w dniu 14 bm. wynosiła zaledwie 45 cm.

Wypływamy na Wisłę. Drogi i ogrody przebrzeżne w Brdyujściu są zalane. Na wezbranej Wiśle, toczącej z szumem mętno-żółte fale, pełno wiklin, gałęzi, faszyn. Tu i ówdzie płyną pnie drzewa. Wikliny od strony Ostromecka zalane. Pod Otorowem wiatr przynosi od strony lądu zapach siana: kilkanaście świeżych kopic, których gospodarze nie zdążyli zabezpieczyć, pływa w wodzie.

Na prawym brzegu Wisły — pod wsią Czarnowo — woda wdarła się daleko w głąb nizin. W Solcu Kujawskim na 763 kilometrze woda podchodzi pod niżej położone tereny miasta. Ulice nadbrzeżne zalane, wagony kolejowe na ślepym torze, przeznaczone do naprawy, stoją w wodzie.

Dowiadujemy się, iż dzięki wałowi ochronnemu pomiędzy Łęgnowem i Otorowem, mieszkańcom tych okolic powódź w ogóle nie grozi. Natomiast w okolicach nizinnych, gdzie wałów jeszcze niema, zwłaszcza w nawiedzanych corocznie klęską powodzi okolicach Przyłubia i Pałcza, oraz Strzelec Dolnych i Łoskonia, musiano przeprowadzić ewakuację ludności. Na zalanych terenach zniszczone zostały zasiewy. Straty są dość duże.

J. Bar.

Kto jest zwolniony od szczepienia przeciw durowi brzusznemu?

W związku z zarządzoną przez Min. Zdrowia akcją szczepieniową, wiele osób mylnie interpretuje ogłoszenie, które ukazało się w prasie, a mianowicie, że obowiązkowi szczepienia podlegają tylko ci, którzy otrzymują karty żywnościowe.

Wobec tego Miejski Wydz. Zdrowia zwraca jeszcze raz uwagę na zarządzenie Prezydenta m. Bydgoszczy, które zostało rozplakatowane na słupach i tablicach reklamowych i wyjaśnia, że szczepieniu ochronnemu podlegają wszyscy mieszkańcy i osoby czasowo przebywające na terenie m. Bydgoszczy w wieku od ukończonych lat 5 do 60.

Od szczepienia zwolnione mogą być osoby, które przedłożą: a) zaświadczenie, że przebyły dur brzuszny w ostatnich 5 latach, b) zaświadczenie lekarskie, że szczepienie nie jest wskazane, c) kobiety w ciąży do 5 miesięcy.

Osoby chore, dla których szczepienie nie jest wskazane muszą przedłożyć w punkie szczepieniowym wzgl. Miejsk. Wydz. Zdrowia świadectwo lekarskie wystawione przez lekarza rejonowego.

Wyznaczony termin szczepienia od 7 do 17 bm. jest ostateczny i żadnych dodatkowych terminów Wydz. Zdrowia bez usprawiedliwionej przyczyny wyznaczać nie będzie.

Miłuj bliźniego - bliźniemu służ

Tydzień PCK rozpoczęty

BYDGOSZCZ (fa). W związku z obchodzonym w dniach od 16 — 22 bm. w całej Polsce „Tygodniem PCK" — organizowanym pod hasłem podniesienia kultury sanitarnej kraju, powołany został w Bydgoszczy komitet honorowy „Tygodnia" z woj. pomorskim Kubeckim, przewodniczącym WRN — Adamowiczem i prezydentem Twardzickim na czele. Program „Tygodnia" przewiduje szeroką akcję propagandową z prelekcjami w mieście i powiecie, otwarcie centralnego ośrodka szkolenia sanitarnego przy PCK, oraz inaugurację kursów dla młodych matek i przodownic zdrowia. Na 18 bm. godz. 18 — przewidziana jest w sali Resursy Kupieckiej wielka akademia PCK. 20 czerwca br. o godzinie 9,30 odprawione zostanie nabożeństwo z kazaniem w bazylice na Bielawkach, po czym nastąpi przemarsz kół PCK ulicami miasta połączony z defiladą na Pl. Wolności.

Przez cały „Tydzień" trwać będą zbiórki, kwesty uliczne, werbunek nowych członków PCK i wystawa prac kół młodzieżowych PCK

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI: W środę, 16 bm.: nieczynny. W czwartek, 17 bm.: „Głupi Jakub" — premiera.

KINA. Pomorzanin: Aleksander Newski. **Polonia:** Zycie Emila Zoli. **Wolność:** Moja siostra Eileen. **Orzeł:** Zagubione dni. **Gryf:** Gasnący płomień. **Bałtyk:** Rodzina Froment. **Bagatela:** Zagubione dni. **Aktualności:** Program nr 10.

Początek seansów w dni powszednie w kinach **Pomorzanin** i **Polonia:** 16.15, 18.30 i 20.45; w kinach **Wolność** i **Gryf:** 16.00. 18.30 i 21.00; w kinach **Orzeł** i **Bałtyk:** 17.00, 19.00 i 21.00. **Bagatela** wyświetla film o g. 21.45, a **Aktualności** o g. 13.00.

CYRK nr 2 (ul. Królowej Jadwigi) przedstawienia do 21 bm.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY 16 bm.: dr Nowacki, pl. Wolności 3, tel. 24-73.

DYŻURY APTEK. Do 19 bm.: „Pod Koroną", ul. Dworcowa, tel. 24-66. W dn. 16, 17 i 18 bm.: „Na Szwederowie", ul. Nowodworska 22, tel. 23-32.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18; Pogotowie Ratunkowe 10-00; Straż Pożarne 29-70.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Czwartek, 17 czerwca:

6.00 Progr. og.-polski. 9.10 Progr. lokalny dnia. 9.15 Wiadomości miejscowe. 11.57 Progr. og.-polski. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Progr. og.-polski 14.30 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Rozwój przetwórczości", opr. B. Cywińska. 14.40 Przegl. prasy pom. 14.50 Wędrówki muzyczne — aud. słowno-muzyczna w opr. Z. Ławęskiej. 15.20 Progr. og.-polski. 24.00 Zakończenie audycji.

Czy należy winić Ubezpieczalnię Społeczną?

Zagadnienie wczasów leczniczych palącym problemem dnia

BYDGOSZCZ (re). W związku z urlopami na czoło zagadnień interesujących świat pracy wysuwa się zagadnienie sprawy wczasów leczniczych. W latach 1946 i 47 skierowywano urlopowiczów do uzdrowisk bez względu na to, czy potrzebowali oni kuracji, czy też nie. Na skutek reklamacji lekarzy, Min. Zdrowia postanowiło zdrojowiska przeznaczyć tylko dla osób chorych; inni urlopowicze mają spędzić wakacje w domach wypoczynkowych. Wobec powyższego Centralna Komisja Zw. Zaw. w porozumieniu z ZUS-em postanowiła połączyć akcję wczasów z akcją wczasów leczniczych i skierowywać do zdrojowisk tych ludzi pracy, którym potrzebne są zabiegi lecznicze. Ogółem dysponuje się w ciągu roku 20.000 miejsc, z czego 20 proc. przypada na pracowników umysłowych, a 80 proc. na pracowników fizycznych. Z tej cyfry na Bydgoszcz przypada (na okres roczny) 468 miejsc (94 — pracownicy umysłowi i 374 — pracownicy fizyczni). Praktyka wykazała jednak, że pracownicy fizyczni z braku zrozumienia zgłaszają się na wczasy niechętnie i w niedostatecznej ilości.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z pracownikami umysłowymi. Ci, nie zdając sobie sprawy z ograniczonej ilości miejsc, składają masowo wnioski o skierowanie ich do jednego z uzdrowisk, a w wypadku nieuwzględnienia, mają pretensje do Ubezpieczalni Społecznej i częstokroć składają skargi i zażalenia. Tymczasem Ubezpieczalnia Społeczna nie ponosi w tym wypadku żadnej winy, bo na 94 miejsc już wpłynęło 200 wniosków. Zaznaczyć należy przy tym, że na etaty pracowników fizycznych nie można skierowywać pracowników umysłowych.

Nawał wniosków spowodował, że w pierwszym rzędzie uwzględniono wnioski tych, którym lekarze uznali pobyt w zdrojowisku za konieczny. Jednak i ta selekcja nie rozwiązała trudności i lekarz naczelny Ubezp. Społ. zmuszony był poprosić do komisji czynnik społeczny, aby uniknąć wszelkich podejrzeń co do ewentl. protekcji. W pierwszym wzgl. komisja uwzględnia tych, którzy pracują społecznie, przodują w pracy i najmniej zarabiają, przy czym również brana jest pod uwagę ilość miejsc w danych zdrojowiskach.

Podobnie przedstawia się i sprawa nieobowiązkowego leczenia zdrojowego i sanatoryjnego finansowanego przez ZUS. Również i w tym wypadku ilość miejsc jest ściśle ograniczona, o czym nie wiedzą chorzy i zasypują Ubezp. Społ. niepotrzebnymi monitami.

Problemem bardzo aktualnym i palącym jest dalej sprawa zakazu umieszczenia na wczasach leczniczych rodzin pracowników. Miejmy jednak nadzieję, że i ten problem zostanie w najbliższym czasie pomyślnie załatwiony.

Wieczory teatralne

Ósma żona Sinobrodego

Komedia w 4 aktach - Alfreda Savoir'a

Mam pretensję do prasowych komunikatów teatralnych. Zapowiadały „komedię pełną perlistego dowcipu i humoru", — a tymczasem to co nam pokazano na scenie nie miało nic wspólnego ani z komedią ani z „perlącym się" dowcipem. Utwór p. Alfreda Savoir'a okazał się po prostu wesołą bzdurą z podziwu godną zręcznością zmontowaną w czteroaktową farsę. Trzeba rzeczywiście nie lada rutyny teatralnej i sprytu, aby ukręcić aż cztery akty dosłownie z niczego. Bo treść sztuki jest tak błaha, że ani mi się śni przytaczać tu przeróżne perypetie amerykańskiego milionera z jego ósmą czy dziewiątą żoną. Gdybyż jeszcze dialogi między milionerem, jego żoną, czy „tym trzecim" „perliły" się ciętym i świeżym dowcipem — ale nic z tego. Dowcip był raczej pośledniejszego gatunku i przeważnie niewybredny, a humor często tylko sytuacyjny. Całość jednak, jak się rzekło — zmontowana arcysprytnie. Ale i ten imponujący spryt p. Savoir'a na niewiele by się zdał, gdyby nie gra naszych krakowskich gości. Gra godna zresztą lepszej, daleko lepszej sprawy. Zwłaszcza gdy idzie o p. Zdzisławę Zarembiankę. Jakże chętnie oglądalibyśmy tę kulturalną aktorkę w roli bardziej odpowiadającej jej szczeremu talentowi i dającej jej szersze możliwości ujawnienia dużej skali odcieni jej gry tak ujmującej ciepłem, prostotą i bezpośredniością. Jej partnerów także radzi byśmy oglądać w kreacjach mniej niemądrych i mniej papierowych. Pewnie, pewnie — dobremu aktorowi i najbłahsza nawet rola nie przeszkodzi w wykazaniu jego klasy. P. Młodnicki był tak ujmującym „Sinobrodym", że nie trudno nam było uwierzyć w jego osiem żon. Natomiast „temu trzeciemu", z którym autor poczynał sobie już nazbyt bezceremonialnie — współczuliśmy szczerze. I litowaliśmy się nad p. Januszem Obidowiczem, gdy błazeńskie pomysły Savoir'a wykonywał z anielską cierpliwością i z miną, cierpiącego za nieswoje winy.

Litowaliśmy się, przyznajemy, wcale nie przez łzy. Przeciwnie — publiczność bawiła się wręcz doskonale. Jaka szkoda, że tej zabawie nie patronowała zasada łączenia pięknego z pożytecznym. Że jeżdżącym po kraju w okresie letnim małym zespołom aktorskim nie przyświeca ambicja współdziałania w upowszechnianiu teatru — i to najlepszego. Takim miniaturowym zespołom tak łatwo przecież dotrzeć także i tam, dokąd nie raz przez cały okrągły rok teatry nie zaglądają ani razu. I czyż to nie prawdziwa szkoda, że z taką jedną, jedyną wizytą nie przybywa wówczas komedia pełnowartościowa. Melpomena autentyczna, ale osoba w tak nielegalnych z teatrem polskim będąca związkach jak np. „Ósma żona Sinobrodego".

Marian Turwid.

Na fali dnia

Aparat 400...

Toruń, w czerwcu

Aparat 400. Tu Komitet Przeciwpowodziowy. Pani bierze słuchawkę do ręki...

Tak, to my... Słucham... Proszę dyktować wolniej...

Jest to meldunek z odległej gminy. Nad gminą czerwone słońce, upalne i okrągłe, Nadający wiadomość siedzi przy oknie, skąd widzi rzekę. Rzeka jest wezbrana, brudna i szeroka.

— Czwarty przeciek — mówi wolno do słuchawki. 30 ha zasiewów pod wodą.

— Trzydzieści? — pyta pani z komitetu — i podkreśla tę cyfrę czerwonym ołówkiem.

Potem odkłada słuchawkę i zastanawia się. Widzi pole zalane wodą. Kłosy i maki unurzane w szlamie... Gazety piszą: „Krwawica chłopska idzie z wodą..."

Dzwonek telefonu!

— Tak to my! (pani notuje szybko)... auta?... dobrze wał zerwany!...

Człowiek przy aparacie z tamtej strony — mówi gorączkowo... Woda jest też na jego polu. W tym głosie jest trochę łez...

— Dobrze — mówi pani — za dwadzieścia minut tam będą!...

Na bulwarach dużo ludzi. Wyszli tu z wysokich domów, które stoją w śródmieściu. Od wody odgradza ich beton. Ci ludzie rozmawiają swobodnie. Ryk klaksonów na ulicach rośnie. To auta, które jadą na pomoc. Dyżurna oddycha głęboko. Znów dzwonek!...

— Patrzcie — mówią ludzie na bulwarach — tam płyną kwiaty!

Jakiś mężczyzna przechyla się się przez barierę i wyławia cały ich pęk. Są to pomorskie maki, wyrwane z żyta świętojańską wodą. Ludzie trochę milkną. Są już poważni.

— Biedni ludzie — wzrusza się ktoś — tak to przecież ciągle... Krok w krok.

I patrzą spod ronda kapeluszy na wodę szeroką, błyszczącą. Na ulicach milkną klaksony.

— Halo — mówi pani z komitetu — to my!.., 400... Proszę dyktować wolniej...

(kz)

Historia się powtarza

(Dokończenie ze str. 3)

leży przyczyna tego, że Francja zapoznała niebezpieczeństwo niemieckie, a całą swą energię skierowała na organizowanie kordonu sanitarnego wokół Związku Radzieckiego. Wyjątkiem był jeden min. Barthou, który w 1934 r. nawiązał rozmowy w sprawie radziecko-francuskiego paktu o wzajemnej pomocy. Ale Barthou zginął wnet od kuli faszysty, a jego następca Laval przesterował szybko na tory filoniemieckie.

Czy sytuacja lat międzywojennych nie przypomina łudząco sytuacji, w jakiej tkwi dziś polityka francuska? Gdyby tylko zmienić daty i nazwiska, możnaby to wszystko, cośmy napisali, odnieść do okresu bieżącego. Ten sam nacisk polityczny i niedwuznaczny szantaż gospodarczy wobec Francji ze strony Anglosasów. To samo związanie się Francji z polityką anglosaską o orientacji antyradzieckiej. Czy i skutki będą te same?

Nie życzylibyśmy Francji, aby i w tym ostatnim punkcie historia miała się powtórzyć.

a.

Międzynarodowe zawody kolarskie w Sztokholmie

SZTOKHOLM. Odbył się tu międzynarodowy drużynowy wyścig kolarski na dystansie 84 km. z udziałem zespołów szwedzkich, belgijskich, włoskich, norweskich, Luxemburga i Danii.

Wyścig wygrała drużyna duńska w czasie 2:17:51,8 godz., bijąc o 0,2 sek. zespół luksemburgski. Narodowa drużyna szwedzka przybyła do mety dopiero na 11-ym miejscu, wyprzedzona przez Włochów, Belgów i Norwegów.

„Bohemians" w Polsce

KATOWICE. W końcu czerwca przyjedzie do Polski na kilka meczów czołowa praska drużyna piłkarska „Bohemians". Czesi po raz pierwszy wystąpią 29. 6. w Poznaniu, gdzie zmierzą się z „Wartą". Dalszy program występów „Bohemians" w Polsce przedstawia się następująco: 1. 7. we Wrocławiu z IKS-em, 4. 7. w Katowicach z „Pogonią" i 6. 7. w Krakowie z „Wisłą".

W zespole „Bohemians" wystąpią: reprezentanci CSR — obrońca Verdal i napastnicy Pisek i Zdziarsky oraz repr. Pragi — Rubasz, Kalous i Golob.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, dnia 17 czerwca 1948 roku.

6.00 Sygnał czasu, pobudka młodzieżowa. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia 7.00 Skrót wiadomości dziennika porannego. 7.05 Muzyka poranna. 7.20 Cudna mieszczka — fragment powieści W. Gomulickiego. 7.30 d. c. muzyki porannej. 8.40 Poradnik gospod. domowego. 8.55 Informacje ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 9.20 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Pieśni Perkowskiego i Szeligowskiego w wyk. W. Jędrzejewskiej. 13.00 Muzyka popularna: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, T. Tusiacki — baryton. 13.45 Muzyka poważna. 15.20 Przegląd wydarzeń. 15.30 Śpiewajmy piosenki — audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Nasze uzdrowiska — pogadanka. 16.30 Na swojską nutę — gra zespół T. Wesołowskiego. 16.55 Szostakowicz — kwintet — audycja muz. w opr. Z. Lissa. 17.45 Z życia techniki — odczyt. 18.00 Z życia wyższych uczelni. 18.05 O działaniu leczniczym krwi łożyskowej — pogadanka. 18.10 Dla każdego coś miłego — koncert rozrywkowy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka lekka. 21.00 Opera Donizettiego — „Napój miłosny". 21.40 Felieton literacki. 21.55 d. c. opery. 22.45 Ostatnie wiadomości. 23.00 d. c opery. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— Więc pan chce objąć u mnie posadę w oddziale pakowania śledzi? — Gdzie pan ostatnio pracował?

— Jako konduktor w tramwajach miejskich.

— Wobec tego angażuję pana.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). - Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-4815601